RECENZJE

Bogdan Musial, *Kampfplatz Deutschland. Stalins Kriegspläne gegen den Westen*, Propyläen, Berlin 2008, ss. 584

Ze względu na sam przebieg historycznego procesu rewolucyjnego klasa robotnicza zmuszona będzie przejść do ataku, gdy tylko zaistnieją po temu sprzyjające warunki.

Michaił Frunze, 1921 r.[1]

Bardzo ubolewamy, że nie możemy udowodnić naszym sąsiadom szczerości naszego pokojowego nastawienia.

Michaił Frunze, 1925 r.[2]

Nowa książka polsko-niemieckiego historyka Bogdana Musiała pt. *Pole walki: Niemcy. Plany wojenne Stalina wobec Zachodu* to kolejny głos w dyskusji dotyczącej roli ZSRR w początkowym etapie drugiej wojny światowej[3]. Na podstawie wielu do niedawna tajnych dokumentów z archiwów moskiewskich opisano w niej przygotowania Związku Sowieckiego do aneksji Europy.

Wbrew tytułowi, Autor nie zanalizował poszczególnych wojskowych planów zajęcia Niemiec – których od jesieni 1939 r. do lata 1941 r. sztab generalny Armii Czerwonej opracował co najmniej pięć[4] – lecz konkretne przedsięwzięcia w sferze przemysłu i uzbrojenia armii oraz decyzje polityczne lat dwudziestych i trzydziestych.

W pracy przytoczono protokoły narad Biura Politycznego KC partii komunistycznej i wyższych instancji wojskowych – projekty i dyskusje dotyczące tego, jak rozniecać pożar w Europie, jak przygotować się do „wielkiego wyzwoleńczego marszu na zachód", kogo zaatakować w pierwszej kolejności, a kogo

---

[1] M.W. Frunze, *Izbrannyje proizwiedienija* [Dzieła wybrane], Moskwa 1984, s. 45 (cyt. z artykułu *Jednolita doktryna wojskowa i Armia Czerwona*, 1921 r.).

[2] *Ibidem*, s. 405 (cyt. z referatu na 3. Zjeździe Rad ZSRR *Armia Czerwona i obronność Związku Sowieckiego*, 1925 r.).

[3] Recenzja powstała w ramach grantu Gerda Henkel Stiftung z Düsseldorfu.

[4] Zob. M.I. Mieltiuchow, *Upuszczennyj szans Stalina. Sowietskij Sojuz i bor'ba za Jewropu: 1939–1941 (Dokumienty, fakty, sużdienija)* [Związek Sowiecki i walka o Europę 1939–1941. (Dokumenty, fakty, opinie)], Moskwa 2000, s. 370.

w drugiej. W każdym przypadku, zarówno dla fanatycznych bolszewików, germanofilów generacji leninowskiej, jak i dla cynicznych realistów stalinowców, zawsze głównym celem pozostawały Niemcy – najbardziej zaludniony i rozwinięty przemysłowo kraj Europy. Jego aneksja powinna była zapewnić komunistom strategiczną przewagę na kontynencie i drogę do dalszych nieograniczonych podbojów.

Lecz na drodze do Niemiec, wstrząsanych przez wystąpienia radykałów – to lewicowych, to znów prawicowych – leżała Polska, z którą w 1920 r. Rosja bolszewicka prowadziła wojnę. Dotychczas w historiografii wschodnioeuropejskiej wskazywano na inicjatywę Polski w tym konflikcie. Jednak w pracy Musiała zostały przytoczone udokumentowane, przekonujące dowody na to, że Józef Piłsudski dzięki agenturalnym i technicznym operacjom wywiadu dowiedział się o ataku przygotowywanym przez Armię Czerwoną i zastosował uderzenie prewencyjne (s. 37).

Po porażce nad Wisłą, którą – jak wynika z cytowanych w książce wypowiedzi przywódców Rosji sowieckiej – bolszewicy odebrali jako straszliwą katastrofę, zarządzono odpoczynek, przerywany jednak próbami wszczynania powstań w Estonii, Bułgarii, Niemczech i Chinach w latach dwudziestych. Przy tym w 1923 r. podczas przygotowywania „niemieckiej rewolucji", odwołanej dopiero w ostatniej chwili, kierownictwo bolszewickie na serio rozważało ewentualność wspólnej z Niemcami napaści na Polskę. Ogólnie rzecz biorąc, w latach dwudziestych wszystkie próby inicjowania przez bolszewików buntów w krajach sąsiednich skończyły się niepowodzeniem, Stalin więc zdecydował się na ekspansję militarną, do której należało się odpowiednio przygotować.

Przed oczami czytelnika wyłania się obraz gigantycznej mobilizacji wszystkich sił ZSRR dla stworzenia największej na świecie machiny wojskowo-przemysłowej. W latach 1931–1933 w ZSRR panował głód, który Musiał nazwał „największą zbrodnią przeciwko ludzkości w Europie w XX wieku". Jedną z przyczyn sztucznie wywołanego głodu było dążenie do tego, by zabrać wieśniakom zboże, sprzedać je na Zachodzie, a za uzyskane pieniądze kupić wyposażenie zakładów wojskowych. Już pod koniec lat dwudziestych, z początkiem pierwszego planu pięcioletniego – w ZSRR faktycznie rozpoczęła się totalna mobilizacja (s. 238). Nawiasem mówiąc, w Niemczech mobilizację powszechną ogłoszono dopiero na początku 1943 r.

Terror skierowany przeciwko mniejszościom etnicznym, w tym przeciwko Polakom, zapoczątkowany w ZSRR w 1930 r., jest w książce również motywowany przygotowaniami do wojny z zachodnimi sąsiadami. „Oczyszczanie tyłów z elementów niepewnych" w przededniu nadchodzącego starcia kosztowało życie ćwierć miliona ludzi, i to bez wliczania osób deportowanych.

Ogólnie rzecz biorąc, bardzo wiele działań władz sowieckich w latach dwudziestych i trzydziestych, dla których częstokroć bezskutecznie szukano objaśnienia, stanie się zrozumiałych, gdy uwzględnimy przygotowania kraju do wojny przeciwko całemu światu – stalinowskiego wariantu „światowej rewolucji".

W tym samym czasie, gdy poziom życia ludności w ZSRR gwałtownie się obniżał, rządzący nie tylko asygnowali ogromne sumy na działalność partii komunistycznych w dziedzinie polityki zagranicznej, w tym również szpiego-

stwo, lecz także w Moskwie w „szkołach Kominternu" przygotowywali masę przyszłych przywódców partyjnych dla przodujących krajów świata (s. 230).

Sowieckie sztaby wojskowe w latach dwudziestych i trzydziestych również nie pozostawały bezczynne, lecz opracowywały plany przyszłej wojny. Zwłaszcza Michaił Tuchaczewski, jeden z czołowych teoretyków wojskowych Armii Czerwonej, domagał się energicznego i zmasowanego użycia broni chemicznej. Tym bardziej że sam miał doświadczenie z jej bojowego zastosowania przeciwko chłopom w guberni tambowskiej w 1921 r. Zamówienia na produkcję broni chemicznej zostały przyjęte, chociaż w przyszłości nie została ona jednak wykorzystana. Skoro już o tym mowa, to staje się zrozumiałe, dlaczego kampania 1920 r. przeciw Polsce została przegrana. Tuchaczewski, który kierował uderzeniem w kierunku Wisły, często podejmował działania oderwane od rzeczywistości. Na przykład w 1930 r. skierował do władz państwowych zamówienie, aby w ciągu pięciu lat wyprodukowano 100 tys. czołgów i 125 tys. samolotów (s. 307). Uważał, że w przyszłej wojnie przeciwko Polsce należy wprowadzić około połowy tej wyimaginowanej przezeń armii. A Polska nie miała wówczas nawet tysiąca czołgów. Fantastyczne żądania Tuchaczewskiego zostały przez Stalina odrzucone.

Jednak na stworzenie i wyposażenie armii mimo wszystko wydatkowano ogromne środki. Natomiast poziom przygotowania kadry oraz stan techniczny sił zbrojnych pozostawiały wiele do życzenia. Na przykład w latach trzydziestych na skutek awarii sprzętu zginęło około tysiąca sowieckich pilotów wojskowych i innych członków załóg (s. 345). Przeciętnie – w okresie pokoju – co trzy dni ginęła tam jedna osoba; działo się tak przez wiele lat.

Niezależnie od tego sowieccy przywódcy uporczywie układali plany podboju różnych obszarów planety, starając się wykorzystywać sprzeczności między państwami kapitalistycznymi. O strategicznej wizji Stalina świadczy jego list do jego współpracownika Łazara Kaganowicza z 2 września 1935 r.: „Starej ententy już nie ma i nie będzie. Zamiast niej powstają dwie ententy: ententa Włoch i Francji z jednej strony i ententa Anglii i Niemiec – z drugiej. Im bardziej zacięta będzie walka między nimi, tym lepiej dla ZSRR. Możemy sprzedawać zboże i jednym, i drugim, aby mogli się bić ze sobą. Jest dla nas korzystne, aby ta ich bójka trwała możliwie jak najdłużej, ale bez szybkiego zwycięstwa jednych nad drugimi" (s. 387).

Podobne nastroje panowały również w środowisku wojskowych. Cieszący się zaufaniem Stalina dowódca kawalerii Armii Czerwonej Siemion Budionny skierował do swojego kolegi Klimienta Woroszyłowa notatkę – niedatowaną, prawdopodobnie z 1935 r., sądząc po towarzyszących jej dokumentach: „Co to się dzieje na tym świecie? Trzy lata temu mówili, że potrzebujemy dwóch-trzech lat, wtedy sami zaatakujemy, a teraz prosimy jeszcze o pięć lat, lecz kiedy wnikam w naszą gotowość bojową, to z raportów [niższego dowództwa – A. G.] wynika, że stajemy się z każdym rokiem coraz to mniej gotowi" (s. 390).

W latach 1935–1941 państwo sowieckie zwiększyło jeszcze przygotowania do wojny, panowały coraz to bardziej wojownicze nastroje. Członek Biura Politycznego Andriej Żdanow na posiedzeniu Głównej Rady Wojennej Armii Czerwonej 4 czerwca 1941 r. oświadczył: „Staliśmy się silniejsi, możemy podejmować bardziej aktywne zadania. Wojny z Polską i Finlandią nie były wojnami

obronnymi. Już wstąpiliśmy na drogę polityki ofensywnej [...] Między pokojem a wojną jest tylko krok. Oto dlaczego nasza propaganda nie może być pokojowa [...] Politykę ofensywną mieliśmy już wcześniej. Ta polityka została nakreślona przez Lenina. Teraz zmieniamy tylko hasła. Przystąpiliśmy do realizacji tezy leninowskiej" (s. 413).

Zaznaczywszy mocne strony pracy Musiała, skupimy się teraz na momentach spornych. Autor nie zawsze z należytą uwagą odnosi się do badań swych poprzedników. Twierdzi na przykład, że zachodnie dziejopisarstwo „w większości nie docenia epokowego znaczenia" wojny sowiecko-polskiej (s. 40). Ale sam nawet nie wspomina o próbie Armii Czerwonej przedarcia się do Europy Zachodniej przez Rumunię i Bałkany, podjętej wiosną 1919 r. Na Węgrzech rozgorzała rewolucja socjalistyczna, której front ukraiński Armii Czerwonej miał udzielić „pomocy". Zamiar ten został udaremniony przez bunt w oddziałach Armii Czerwonej. Opisanie tego zdarzenia mogłoby nie tylko pokazać czytelnikowi zachodniemu ciekawy epizod sowieckiej historii, lecz również konsekwencję bolszewików w ich dążeniu do światowej rewolucji.

Z pracy Musiała dowiadujemy się o trudnościach gospodarczych ZSRR w okresie NEP, o państwowym monopolu na wódkę, o przeprowadzeniu kolektywizacji, poznajemy szczegółowo stosowane represje – choć nie ma to przecież wyraźnego związku z tematem książki. Za to w rozdziale *Polska – poletko doświadczalne walki rewolucyjnej* nawet nie wspomniano o działalności sowieckich grup dywersyjno-terrorystycznych na Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi (czyli na Kresach Wschodnich II RP) w latach 1921–1925[5].

Dyskusyjny wydaje się opis represji, które dotknęły dowódców Armii Czerwonej przed wojną. Ogólną liczbę dowódców, których objęły czystki w latach 1935–1939, autor szacuje na 63 tys. (s. 374). Wydaje się jednak, że do osób objętych czystką Musiał zaliczył również tych, którzy opuścili szeregi armii ze względu na wysługę lat, z powodów zdrowotnych bądź z innych przyczyn obiektywnych. Terror lat 1937–1938 Musiał nazywa „bezprzykładną klęską kadrową" Armii Czerwonej (s. 375). Dzisiaj w historiografii istnieje także odmienny punkt widzenia na te wydarzenia. W latach 1937–1938 Stalin zlikwidował sprytnych młodych ludzi z awansu, którzy wspięli się na szczyty w Armii Czerwonej podczas wojny domowej dzięki temu, że w odpowiednim momencie przypięli do szyneli czerwoną wstążeczkę – jak porucznik Tuchaczewski lub nawet szeregowy marynarz Paweł Dybienko. Wydaje się, że prawdziwą klęską kadrową dla Armii Czerwonej stała się operacja „Wiosna" (1931 r.), kiedy zniszczono „burżuazyjnych specjalistów wojskowych", oficerów i generałów armii carskiej, w większości – zawodowych wojskowych, którzy zdążyli ukończyć szkoły wojskowe jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej, według programów z czasów pokoju[6]. Prócz tego część z nich pracowała w sztabie generalnym – należała do wojskowej elity każdej armii. Nie mówiąc o tym, że

[5] Zob. *„Zakordot" w systemi specsłużb radiańskoji Ukrajiny. Zbirnyk dokumentiw* [„Zakordot" (Wydział Zagraniczny) w systemie służb specjalnych Ukrainy Sowieckiej. Zbiór dokumentów], Kyjiw 2000.

[6] Więcej szczegółów: Ja. Tinczenko, *Gołgofa russkogo oficerstwa w ZSRR, 1930–1931 gody* [Golgota rosyjskiego oficerstwa w ZSRR, lata 1930–1931], Moskwa 2000.

w odróżnieniu od oficerów sowieckich mieli oni szerokie horyzonty humanistyczne i intelektualne.

Bogdan Musiał stale wpada w „pułapkę sekretnego źródła", to jest okazuje nieuzasadnione zaufanie do informacji tajnej policji (WCzK, NKWD) na temat wystąpień antysowieckich. Dokumenty te były sporządzane przez tajne służby w dwóch podstawowych celach: aby udowodnić kierownictwu partyjnemu ważność tych służb (zdemaskowały bunt!) oraz uzyskać jak najwięcej sił i środków do własnej dyspozycji. Dlatego twierdzenie Autora, że w ZSRR wśród robotników „dominowały nastroje antykomunistyczne", które „na wsi były jeszcze bardziej radykalne" (s. 164), wydaje się przesadzone. System funkcjonował, zmieniał się, odparł próby ingerencji, a nawet jeszcze się rozrósł.

Dojście Hitlera do władzy, na które Komintern patrzył przez palce, Autor ocenia jako błąd Stalina (s. 391). Ale jeżeli celem tego ostatniego, jak wskazuje sam Musiał (s. 410), było wciągnięcie Europy do wojny po to, by potem ją bolszewizować, to lepszej kandydatury niż Hitler do roli agresora i powszechnego straszaka po prostu nie było. Czy wobec tego dojście do władzy Hitlera rzeczywiście wygląda na niedopatrzenie komunistów?

Faktograficzny opis zdarzeń, zjawisk i tendencji bynajmniej nie zawsze jest w książce Musiała opatrzony stosownym uogólnieniem – dobitnym i zrozumiałym. Opisując gigantyczne sowieckie przygotowania do wojny w 1941 r. – ową, bez przesady, agresywną psychozę, która ogarnęła aparat partyjny i Armię Czerwoną w maju i czerwcu 1941 r. – Musiał wyciąga wniosek, że na lato 1941 r. ofensywy sowieckiej nie przewidywano, natomiast zaplanowano ją na 1942 albo nawet 1943 r. Stalin zamierzał jakoby poczekać na upadek Anglii i porozmawiać z Hitlerem w cztery oczy. Ale w omawianej książce przytoczono trzy fakty wskazujące na to, że Związek Sowiecki przekroczył Rubikon już pod koniec 1940 r. W lutym 1941 r. rozpoczęto przygotowania do nauki w „partyjnej szkole specjalnej" setek osób z krajów bałkańskich, Czechosłowacji i Niemiec, stawiając akcent w ich kształceniu na to, „jak można bić wroga we własnym kraju" (s. 436). Już jesienią 1940 r. zaczęły się wstępne przedsięwzięcia związane z tworzeniem polskiego legionu w Armii Czerwonej, a 4 czerwca 1941 r. Biuro Polityczne uchwaliło przekształcenie w ciągu miesiąca 238. Dywizji Piechoty w dywizję polską (s. 439). Na Kremlu 5 maja 1941 r., występując przed absolwentami szkół wojskowych, Stalin dał upust emocjom – oświadczył, że Niemcy rozpętały wojnę, dążą do hegemonii, uciskają okupowane narody Europy, które zaczynają powstawać przeciwko nim, podkreślił również potęgę Armii Czerwonej. W ten sam dzień na bankiecie dla wyższego kierownictwa wojskowego i politycznego podpity Wódz wysławiał się jeszcze bardziej wojowniczo: „Prowadząc obronę naszego kraju, jesteśmy zobowiązani działać ofensywnie. Od obrony musimy przejść do polityki działań ofensywnych. Musimy przebudować nasze wychowanie, naszą propagandę, agitację, naszą prasę w duchu ofensywnym. Armia Czerwona jest armią nowoczesną, a nowoczesna armia – to armia ofensywna" (s. 447).

Te trzy działania wyższego kierownictwa politycznego ZSRR miały wpływ na losy wielu tysięcy ludzi. Postawmy się na sekundę na miejscu szefa Abwehry admirała Wilhelma Canarisa, który otrzymał raport wywiadu tylko o jednym z tych zdarzeń. Jakie wnioski powinien był wyciągnąć, co mógł zreferować

Hitlerowi na temat procesów w ZSRR? Na Kremlu nie mogli nie rozumieć, że po takich krokach odwlekać wojny z Niemcami nie można nawet o pół roku, inaczej bowiem przeciwnik podejmie działania wyprzedzające.

To są tylko fakty zaczerpnięte z recenzowanej książki, które świadczą o zamiarze zaatakowania Niemiec przez ZSRR latem 1941 r. Musiał nie uwzględnił ponadto wielu innych, opublikowanych źródeł.

Opis Armii Czerwonej w książce Musiała nie zawsze wydaje się całkowicie obiektywny. Ocena sowieckich wojsk pancernych obywa się bez ich porównania z analogicznymi siłami w Europie Zachodniej, USA i Japonii (s. 322, 325, 331), dlatego też nie dziwi wniosek Autora o ich całkowitej niezdolności do walki. Musiał zaznacza, że w czerwcu 1941 r. „przytłaczająca większość czołgów w oddziałach Armii Czerwonej to lekkie i stare czołgi [...] Stanowiły one 82 procent wszystkich sowieckich czołgów [...] Czołgi te, pomimo ich dużej liczby, tylko w nieznacznym stopniu były przydatne do walki przeciwko nowoczesnym czołgom niemieckim latem 1941 r." (s. 332, analogiczna myśl na s. 441). Czy ma sens porównywanie przestarzałych czołgów sowieckich z najnowszymi niemieckimi – które, co istotne, w 1941 r. w Wehrmachcie wcale nie stanowiły większości? Gdyby w książce – chociażby w zestawieniu zbiorczym – zostały podane podstawowe dane taktyczno-techniczne modeli sowieckich i niemieckich, a także ich liczba, to wtedy czytelnik sam mógłby wyciągnąć wniosek o absolutnie przytłaczającej jakościowej i sześciokrotnej ilościowej przewadze sowieckich wojsk pancernych nad niemieckimi w 1941 r. Ta sama uwaga odnosi się również do dokonanego przez Musiała opisu innych rodzajów sowieckiego uzbrojenia, np. artylerii.

Wojna sowiecko-fińska została w książce potraktowana jednostronnie, na podstawie krytycznych opinii sowieckich dowódców o stanie oddziałów i kierownictwa, po których Autor sformułował wniosek o ogromnej słabości Armii Czerwonej. Oczywiście kampanii armii sowieckiej z lat 1939–1940 w żaden sposób nie można uważać za olśniewającą, jednakże przerwanie linii umocnień obronnych to wyjątkowa w tamtych czasach operacja, przeprowadzona w bardzo niesprzyjających warunkach przyrodniczych i klimatycznych. Dla stworzenia wielowymiarowego obrazu sytuacji warto przedstawić również oceny strony przeciwnej, choćby pamiętniki Karla Gustawa Mannerheima. Oto jak fiński dowódca naczelny opisywał sowieckie oddziały, które znalazły się w okrążeniu (przy czterdziestostopniowym mrozie): „Dzięki zręcznie i stale dostarczanym dostawom z powietrza oraz zaopatrzeniu w mięso końskie, okrążone siły były w stanie prowadzić walkę tygodniami, a największa z nich 168. Dywizja zdołała wytrzymać do końca wojny"[7]. W innym miejscu Mannerheim zwracał uwagę na wytrwałość sowieckich żołnierzy: „Historia wojen opisuje tylko nieliczne, typowe dla ludów prymitywnych, przypadki tak twardej wytrwałości"[8]. Zauważając wiele wad Armii Czerwonej, Mannerheim jednocześnie podkreślał szybką transformację sowieckich metod prowadzenia wojny: „Początkowo niedostateczna była także współpraca między poszczególnymi rodzajami broni,

[7] C.G. Mannerheim, *Wspomnienia*, przekład K. Szelągowska, wstęp i przypisy M. Kopczyński, Warszawa 1996, s. 225.

[8] *Ibidem*, s. 244.

ale w tym zakresie Rosjanie stopniowo zdołali zastosować uzyskane w praktyce doświadczenia"[9]. „Chociaż czysto taktyczne osiągnięcia Rosjan były niewielkie, okazali się oni zdolni do manewrowania i utrzymywania na tak niewielkim terenie, jak Przesmyk Karelski, większej liczby jednostek operacyjnych, niż to sobie wyobrażaliśmy. Surowa i uboga w śnieg zima spowodowała, że drogi wytrzymywały nawet największy ruch, a przez lody i bagna można było wytyczyć nowe"[10].

Musiał rejestruje masę niedociągnięć Armii Czerwonej – dotyczących przygotowania kadr, zaopatrzenia w żywność i odzież, kierowania wojskami, logistyki, stanu moralno-politycznego. Wszystko to jest niewątpliwie prawdą, lecz czasem odnosi się wrażenie, że Autor absolutyzuje trudności obiektywne. Zignorował np. pierwszy Blitzkrieg XX w. – zwycięstwo sowiecko-mongolskich wojsk nad armią japońską nad rzeką Chalchyn-gol. Ale najważniejsze, że ogólna kategoryczna ocena stanu sowieckich sił zbrojnych nie wydaje się trafna: „W 1941 roku Armia Czerwona do wojny z takim silnym przeciwnikiem jak ówczesne Niemcy w żadnym wypadku przygotowana nie była" – pisze Musiał (s. 455). Jednak nieprzygotowana armia wojnę przegrywa, Stalin zaś wyszedł z niej zwycięsko i zagarnął pół Europy – mimo, że podjęta przez niego walka miała niespodziewanie obronny charakter.

Alexander Gogun

Aleksander Gogun – (ur. 1980). W latach 1997–2001 studiował na wydziale nauk społecznych Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Hercena w Petersburgu. W 2005 r. w petersburskiej Północno-Zachodniej Akademii Służby Państwowej obronił pracę doktorską na temat działalności zbrojnych formacji nacjonalistycznych w zachodnich obwodach Ukraińskiej SRS (1943–1949). Obecnie jako stypendysta katedry historii Europy Wschodniej Uniwersytetu im. A. Humboldta w Berlinie przygotowuje pracę habilitacyjną o działalności sowieckich zgrupowań partyzanckich na Ukrainie (1941––1944). Główna sfera jego zainteresowań: udział ZSRS w II wojnie światowej. Opublikował m.in.: *Mieżdu Gitlerom i Stalinym. Ukrainskije powstancy* (Pietierburg 2004); *Czornyj PR Adolfa Gitlera. SSSR w zierkale nacystskoj propagandy. Dokumienty i matieriały* (Moskwa 2004); A. Gogun, A. Kentij, *„Sozdawat´ niewynosimyje usłowija dla wraga i wsiech jego posobnikow..." Krasnyje partizany Ukrainy 1941–1944. Małoizuczennyje stranicy istorii. Dokumienty i matieriały* (Kijew 2006); *Stalinskije komandos. Ukrainskije partizanskije formirowanija 1941–1944. Małoizuczennyje stranicy istorii* (Moskwa 2008).

[9] *Ibidem*, s. 243.
[10] *Ibidem*, s. 245.